

WEISER WSTĘPNIACZEK

„Weisera Dawidka” Pawła Huelle dostałem w upominku w roku 1987 (pierwsze wydanie, jeszcze „Wydawnictwa Morskiego”). Choć dużo pisano o tej powieści (najlepszy debiut lat 80.!) i chociaż jej akcja toczy się Gdańsku (blisko mojego wydziału, w dzielnicy dobrze przeze mnie poznanej...) – miałem na nią „długie zęby”. Wydawała mi się ona jakimś „polonistycznym eksperymentem”: pewnie jakaś pretekstowa fabuła, pewnie jakaś wydumana forma, coś z pewnością pretensjonalnego... Jakież byłem głupi w tych uprzedzeniach!..

Do książki sięgnąłem dopiero teraz. Przeczytałem ją za to jednym tchem – i oczarowała mnie zupełnie!

Jest bowiem dokładnie na odwrót: to pyszna, znakomita, zniewalająca powieść – a nie jakiś „formalny eksperyment polonisty”. Fabuła wprawdzie skonstruowana jest z fragmentów wspomnień – ale narracja poprowadzona jest jasno i klarownie, a zabieg ów buduje jedynie dodatkowe napięcie. Opowiedziana historia jest pasjonująca (próby streszczenia nie oddadzą tego w żaden sposób!), a stworzony przez Huellego klimat – uczynił ze zwykłej (no, może nie tak do końca zwykłej...) dzielnicy Wrzeszcza krainę magiczną. Polecam tę powieść każdemu z Was (jest w niej zresztą również istotny wątek fantastyczny – choć z SF nie ma on nic wspólnego)!

Aż zazdroszczę, że moja wejherowska dzielnica nie została przez nikogo tak opisana, utrwalona i „umagiczniona”! Brawo, Huelle!

Adaptacji Wojciecha Marczewskiego – której wejście na ekrany zainspirowało mnie do lektury – jeszcze nie widziałem. Z kin dawnego województwa gdańskiego „Weisera” wyświetla jedynie „Helikon” (paranoja: film autora „Zmór”, „Dreszczy” i „Ucieczki” z kina >Wolność<” jest dystrybuowany w mniejszej ilości kopii niż jakieś „Reichy”, „Strusie” czy inne kinowe grafomanstwa!). Choć – o ekranowym „Weiserze” słyszałem mieszane opinie; nie chodzi nawet o fakt „przeniesienia” fabuły na Dolny Śląsk (Huelle też dokonał swoistej manipulacji: „cofnął” swe dzieciństwo o dekadę) – ale o fakt, że reżyser zbytnio ponoc rozbudował wątek współczesny, kosztem wspomnień. Obejrzymy, porównamy...

Czekam też na „Przedwiośnie” (zwiastuny budzą nadzieję, że Bajon ma taki przebłyk geniuszu, jak ongiś przy „Magnacie”) i „Quo vadis” (może będzie to pierwsza sensowna ekranizacja?); w dalszej perspektywie – „W pustyni i w puszczy” (nowe), „Wiedźmin” (wiadomo...), „Krzyżacy” (też nowi; a może i dubeltowi), „Kajko i Kokosz” (film „aktorski” – z Zamachowskim, Zakiem i Kowalewskim)... Na razie byłem na „Niezniszczalnym”. Cóż... Autor „Szóstego zmysłu” przeżywa wyraźną kłátwę swego rewelacyjnego debiutu; trudno w ogóle porównać tamten genialnie prosty pomysł (każdy z nas stracił kogoś bliskiego...) z tym, co teraz wydumał (niewielu z nas wychowało się na amerykańskim komiksie!). O „Szóstym zmysle” chciało się gadać tygodniami, „Niezniszczalnego” – zapominamy po wyjściu z kina.

A propos kin: pamiętacie wstępniak, który poświęciłem multipleksom (gdzie tych przybytków nie było jeszcze w Trójmieście)? Potem wspominałem w niusach o „IMAXI-ku 3D”. Niestety, tego „bajeru” nie udało mi się odwiedzić; ale „IMAX-a” zaliczył niedawno mój przyjaciel z pracy (z którym notabene byliśmy wtedy w „Multikinie”). Prezentuję więc oto jego debiut na łamach „Informatora GKF”...

JPP

LUTOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

O odbyło się w dniu 17 lutego 2001r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWA WALNEGO ZEBRANIA

1. Została ustalona lista delegatów Klubów Lokalnych (patrz str. 4).
2. Zarząd przygotował propozycje zmian w Statucie GKF. Propozycje powinny być przedyskutowane w Klubach Lokalnych.

II. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Zarząd GKF jednogłośnie zatwierdził nowy wzór legitymacji członkowskiej.
2. Decyzją Zarządu zmniejszono cenę za znaczek GKF (dla członków GKF-u, którzy swój zgubili, a chcieli by go nabyć) do 5 zł.
3. Zarząd zlikwidował funkcję windykatorka GKF. Za windykację odpowiadają Szefowie Działów. Jeśli Szefowie Działów wyczerpią wszystkie możliwości działania, zgłaszają sprawę do Komisji Rewizyjnej, która w porozumieniu z Prezesem GKF będzie podejmować odpowiednie środki.
4. Prezes KL „Angmar” przedstawił prośbę Słupskiego Klubu Fantastyki „Gildia” o przyłączenie się do GKF na prawach Klubu Sprzymierzonego. Zarząd przyjął informację do wiadomości i postanowił zaczekać na załatwienie formalności.

III. SPRAWY PERSONALNE

1. Zmiany funkcyjne

– w związku z likwidacją funkcji windykatorka GKF Aleksander Deptuła przestaje pełnić tę funkcję;

– Zarząd KFP „Ordo” mianował wiceprezesem KL Piotra Kowalskiego.

2. Zakończenie stażu kandydeckiego

Staż kandydecki zakończyła i została członkiem zwyczajnym Joanna Szczepańska z KF „Abyna”.

3. Urlopy organizacyjne

Zarząd udzielił Pawłowi Rozenfeldowi (KL „Hydrus”) urlopu na I kwartał 2001 roku w związku z rejssem.

IV. SPRAWY FINANSOWE

1. Skarbnik GKF przedstawił sprawozdanie finansowe GKF za rok 2000. Rok fiskalny zakończył się niewielką stratą.
2. Skarbnik GKF omówił składkopiłność za I kwartał 2001 roku oraz przedstawił stany subkont KLów.
3. Decyzją Zarządu ustalono, że kary za późne opłacanie składek pokrywanych z subkont KLów będą przelewane na konto GKF.

IV. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

Zarząd zatwierdził protokoły kontroli Działu Bibliotecznego, Działu Kolportażu i Sekcji Gier Strategicznych – przedstawione przez Komisję Rewizyjną. Realizacja wniosków pokontrolnych ma być przez odpowiednich szefów zreferowana na marcowym posiedzeniu Zarządu.

V. IMPREZY

1. Nordcon 2001 – pierwsze spotkanie Komitetu Organizacyjnego odbędzie się w niedzielę 4 marca o godz. 12⁰⁰.
2. Turniej Karciany Magic: the Gathering REGIONALS (eliminacje do Mistrzostw Polski) – 31.03-1.04, KO „Maciuś I”.
3. Czeski Konwent Narodowy Parcon 2001 – 5-8.07. Kreuje się duża grupa z Trójmiasta.

URODZINY

Kwietniowym urodzeńcom lotów
dalszych niż Małyszowe

życzy redakcja „Informatora”

PS. Nie przelećcie tylko wszystkich...*

* skoczni

2 Andrzej Lisowski	15 Krzysztof Ciszewski
Jerzy Miksza	Bartosz Surawski
3 Dariusz Kostyszyn	18 Artur Karwacki
4 Krzysztof Leszczyński	19 Pascal Allouard
5 Jacek Gdaniec	Iwona Szynkarczyk
9 Piotr Ejchelkraut	20 Piotr Rozenfeld
10 Michał Błażejowski	Sławomir Zaremba
Ewelina Kożuszek	21 Grzegorz Stawowski
Beata Słoń	25 Marcin Jagielski
14 Waldemar Pokrop	Jarosław Kotarski
	28 Jerzy Bellwon

Naszego
Drogiemu
Alberta
przepraszam za
przeoczenie
Jego urodzin
(i to
trzydziestych)
w poprzednim
„Informatorze”
-Robercie
wybacz ...

Rednacz



WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE GKF

25 marca 2001 r.

KO „Maciuś I” , godz. 12.00

LISTA DELEGATÓW

1. Piotr	Adrian	19. Piotr	Mazurowski
2. Jacek	Białolecki	20. Marek	Michowski
3. Krzysztof	Bielawski	21. Tytus Kamil	Mikołajczak
4. Maciej	Bulanda	22. Emir	Muchla
5. Adam	Cetnerowski	23. Michał	Narczewski
6. Maciej	Cetnerowski	24. Anna	Papierkowska
7. Mariusz	Czach	25. Krzysztof	Papierkowski
8. Marek	Falkowski	26. Janusz	Piszczek
9. Bogusław	Gwozdecki	27. Jan	Płata-Przechlewski
10. Waldemar	Igielski	28. Wojciech	Ratajski
11. Piotr	Kowalski	29. Piotr	Rozenfeld
12. Michał	Kozina	30. Mieczysław	Sierociński
13. Agata	Kozłowska	31. Grzegorz	Szczepaniak
14. Andrzej	Kuran	32. Michał	Szklarski
15. Adam	Lewandowski	33. Dariusz	Szymański
16. Urszula	Lisowska	34. Marta	Witkowska
17. Radosław	Łagan	35. Marcin	Zajdel
18. Michał	Makowski	36. Łukasz	Zakrzywicki

UWAGA: lista może ulec korekcji!

Każdy członek i kandydat GKF może brać udział w Walnym Zebraniu w charakterze obserwatora.

PORZĄDEK WALNEGO ZEBRANIA

1. Wprowadzenie. Przegłosowanie porządku Walnego Zebrania.
 2. Powołanie Komisji Skrutacyjnej.
 3. Sprawozdanie prezesa GKF.
 4. Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.
 5. Głosowanie nad wnioskiem o absolutorium dla ustępującego Prezydium Zarządu.
 6. Wybory prezesa GKF.
- Przerwa*
7. Ogłoszenie wyników wyborów prezesa GKF.
 8. Wybory I wiceprezesa GKF.
- Dyskusja*
9. Ogłoszenie wyników wyborów I wiceprezesa GKF.

10. Wybory Komisji Rewizyjnej.

Dyskusja

11. Ogłoszenie wyników wyborów Komisji Rewizyjnej GKF.

Przerwa

W przerwie przeprowadzone będzie posiedzenie Zarządu GKF (prezes, I wiceprezes, prezesi Klubów Lokalnych), podczas którego Zarząd mianuje II wiceprezesa, skarbnika i sekretarza oraz zatwierdzi dotychczasowych lub mianuje nowych szefów Działów i prezesa Klubu Członków Korespondentów. Równoległe zbierze się Komisja Rewizyjna, która wybierze swego przewodniczącego.

12. Ogłoszenie składu Zarządu GKF i podanie nazwisk szefów Działów.

Podanie nazwiska przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

13. Przedstawienie projektu zmian w Statucie GKF.

Dyskusja

14. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w Statucie.

15. Weryfikacja członków honorowych GKF. Zgłaszanie nowych kandydatur. Głosowanie w tej sprawie.

16. Wolne wnioski.

Dyskusja

17. Zakończenie Walnego Zebrania.

ORDYNACJA WYBORCZA

I. Zasady ogólne

1. Wybory prezesa, I wiceprezesa i Komisji Rewizyjnej GKF są równe, tajne, nieograniczone i bezpośrednie.
2. Delegaci Klubów Lokalnych otrzymują komplet materiałów przygotowanych na Walne Zebranie.
3. Delegaci otrzymują 3 karty do głosowania: kartę wyborczą prezesa, kartę wyborczą I wiceprezesa i kartę wyborczą Komisji Rewizyjnej.
4. Delegaci otrzymują mandaty, którymi głosują przez podniesienie w głosowaniach jawnych.

II. Zgłaszanie kandydatur

1. Prawo zgłaszania kandydatów mają wyłącznie delegaci.
2. Kandydat musi być obecny na Walnym Zebraniu, ale nie musi być delegatem.
3. Kandydat musi być pełnoletnim członkiem GKF.
4. Zgłoszony musi wyrazić zgodę na kandydowanie.
5. Kandydat na prezesa GKF powinien przedstawić swoją wizję działalności stowarzyszenia.
6. Imiona i nazwiska kandydatów zapisywane są na tablicy – na widocznym miejscu.
7. Lista kandydatów zostaje zamknięta przez odpowiedni wniosek i przegłosowanie.

III. Przebieg głosowania

1. Delegaci wpisują do kart wyborczych imiona i nazwiska kandydatów i skreślają wszystkich prócz przez nich wybranego (wybranych).
2. Przy wyborze prezesa i I wiceprezesa nie skreśla jednego kandydata. Karta z nie skreślonymi dwoma (lub więcej) nazwiskami jest nieważna.
3. Przy wyborze Komisji Rewizyjnej nie skreśla się trzech kandydatów. Karta z nie skreślonymi czterema (lub więcej) nazwiskami jest nieważna.
4. Karta ze skreślonymi wszystkimi kandydatami jest ważna.

5. Karta z dopisanym dodatkowym kandydatem (nie zgłoszonym) lub innymi dopiskami jest nieważna.
6. Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej wywołuje – zgodnie z listą – delegatów, którzy wrzucają swoje karty wyborcze do opieczętowanej urny.
7. Po zakończeniu głosowania Komisja Skrutacyjna udaje się z urną do oddzielnego pomieszczenia, celem policzenia głosów.

PROPOZYCJA ZMIAN W STATUCIE GKF

§2, §7, §11

Zamiast „województwa gdańskiego” wprowadzenie nazwy „województwa pomorskiego”.

§ 18

Pkt. 1. Bez zmian

Pkt. 2. Bez zmian

Pkt. 3. Grupa członków korespondentów zamieszkująca w jednym mieście (obszarze) może utworzyć tzw. Klub Sprzymierzony z GKF.

Pkt. 4. Zasady organizacji Klubu Sprzymierzonego określa odrębny regulamin uchwalony przez Zarząd GKF.

Pkt. 5. Wysokość rocznej składki członkowskiej członka korespondenta ustala Zarząd, biorąc pod uwagę zróżnicowanie kosztów ponoszonych na rzecz Klubu Członków Korespondentów i Klubów Sprzymierzonych.

§ 28

Pkt. 1. Bez zmian

Pkt. 2. Bez zmian

Pkt. 3. Prezydium Zarządu może powołać czasowo do składu Zarządu szefów stałych komisji problemowych oraz innych członków przydatnych w działalności stowarzyszenia.

Pkt. 4. jak dotychczasowy pkt. 3.



NIE CHCEM I NIE MUSZEM...



Wywiad z Krzysztofem Papierkowskim
prezesem Gdańskiego Klubu Fantastyki

Jan Płata-Przechlewski: 25 marca nastąpi Twoje ostateczne odejście z funkcji prezesa GKF...?

Krzysztof Papierkowski: Właśnie tak. Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym nie zamierzam ponownie kandydować.

JPP: Dlaczego Krzysiu? W końcu stałeś się niejako instytucją. Byłeś jednym z założycieli i wielokrotnym prezesem stowarzyszenia – wybieranym na kolejne kadencje praktycznie przez aklamację. Jesteś, można powiedzieć, gwarantem trwałości GKF i ...

KP: Jasiu! Przypominasz mi w tej chwili jednocześnie dawnego oficera politycznego i dzisiejszego księdza. „Być gwarantem! Stać na straży! W wiecznym sojuszu z niezwyciężoną Armią Czerwoną... Dopóki śmierć nas nie rozłączy!” Ileż w końcu można! Za parę lat będę miał na karku szósty krzyżyk. Fakt, że Fantastyka i Navy nieźle mnie zakonserwowały, ale nie jestem nieśmiertelny (choć, kto wie...). Czas, aby młodzież zabrała się do pracy. Jest w GKFie kilku ludzi, którzy już nabrali odpowiedniego doświadczenia i mają predyspozycje...

JPP: To znaczy kto?

KP: Nie podpuszczaj mnie! Nazwiska padną na Walnym!

JPP: Nie wierzę, abyś całkiem od nas odszedł...

KP: Znowu zaczynasz z grubej rury. Całkiem odejdę, jak złożycie wiązanekę na moim grobie! Teraz przechodzę do drugiego szeregu. Nie ukrywam, że zamierzam kandydować do Komisji Rewizyjnej. Jeśli zostanę wybrany, to będę w ramach statutowych uprawnień pomagał nowemu prezesowi.

JPP: Czyli zostaniesz „szarą eminencją”?

KP: W prostych, żołnierskich słowach wyjaśnię Tobie i innym jedną istotną rzecz: 30 lat byłem w armii i posiadam zakorzenione poczucie tzw. podległości służbowej. W skrócie oznacza to: jestem prezesem – ja dowodzę! Będzie nowy prezes – on będzie dowodził! Dam Ci bezpośredni przykład: ty jesteś naczelnym „Informatora”, a ja Twoim podwładnym w redakcji. Ty mi mówisz: „Krzysztof, do jutra numer ma być złożony i oddany do drukarni!” I co? I co? I numer na drugi dzień jest w drukarni.

JPP: Komisja Rewizyjna ma duże uprawnienia. Może np. zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie celem wyboru nowego prezesa.

KP: Nie sądzę, aby wystąpiła taka potrzeba, jeżeli prezesem zostanie jeden z tych, co się nadają.

JPP: W czasie demokratycznych wyborów czasami wygrywa „Czarny Koń”, np. na fali populistycznych haseł typu: „Jak zostanę prezesem, zlikwiduję składki członkowskie”.

KP: Miejmy nadzieję, że delegaci zgłoszą rozsądnie... i skończmy z tym tematem!

JPP: Mówi się, że Walne ma nadać Tobie tytuł Honorowego Prezesa GKF.

KP: Mam już tytuł członka honorowego GKF. Nie widzę potrzeby mnożenia bytów bez potrzeby.

JPP: Mówi się, że nowy Zarząd ma mianować Cię stałym członkiem Zarządu.

KP: I co jeszcze mówi się w tym giekaefowskim maglu?! Posłuchaj, Jasiu: jeżeli zostanę wybrany do Komisji Rewizyjnej, to nie mogę być jednocześnie członkiem Zarządu. Rozumiesz mnie chyba? Prezes i Prezydium Zarządu to jakby władza wykonawcza, Walne Zebranie i Zarząd to władza ustawodawcza, a Komisja Rewizyjna to połączenie władzy sądowniczej i NIK. To porównane jest w dużym stopniu uogólnieniem, ale nie można kontrolować siebie samego.

JPP: W maglu mówi się też, że jedną z przyczyn Twojej decyzji o odejściu był dość przeciętny Eurocon. I jeszcze coś o kłótniach z SKF...

KP: O tym, że Eurocon nie będzie taki, jaki sobie wymarzyliśmy, wiedzieliśmy już w kwietniu 2000. Zbyt mało uczestników, zbyt mało pieniędzy. Odmowa współpracy przez Marynarkę Wojenną na kilka dni przed imprezą to był już tylko taki ostatni kopniak w ... krocze. Gdyby nie dotacja z Plusa, GKF zostałby zlicytowany, a ja z Bogusiem gościlibyśmy u siebie komornika. Dzięki zaciskaniu pasa (swojego i uczestników) udało nam się wybrnąć cało. Mamy jeszcze tylko do spłacenia dołę na Fundusz Nagrody im. Janusza Zajdla i resztówkę dla Jasia Wędrowniczka.

JPP: Jakiego znowu Jasia? Chyba: „na Jasia Wędrowniczka”, jeśli już...

KP: Właściwie Jona Wędrowniczka. Znaczą Williama. Co zaś do SKF... Bywało różnie. Obecnie już się uspokoiło. Ale, ale...! Faktycznie coś w tym jest, o czym mówi się w maglu! Nowy prezes będzie miał czyste konto u przyszłej prezes Stowarzyszenia „Fandom Polski”. Nie to co ja – stary podpadziocha.

JPP: I na koniec Krzysiu – bo pewnie się spieszysz do składania „Informatora” – podobno na Nordconie 2001 będzie Twój benefis?

KP: Widzę, że nic się u nas nie uchowa w tajemnicy. Wiem, że powstał podkomitet tym się zajmujący, ale i tak muszą przyjść do mnie, abym zatwierdził program.

JPP: Widzę, że już masz dość – więc dziękuję i kończę.

Wywiad przeprowadził Jan Płata-Przechlewski
2001.02.29



NIUSY

TRZYMAMY KCIUKI ZA FANTASTYCZNE MACHINERY!

Miesięcznik „Machina” ogłosił nominacje do przyznawanych przez siebie nagród – Machinerów. W kategorii książki na pięć nominacji aż dwie przypadły autorom z naszego poletka. Otrzymali je Jacek Dukaj za „W kraju niewiernych” oraz Konrad Lewandowski za „Notekę i inne alternatywy”. Oto, jak uzasadniono te wyróżnienia:

„Jacek Dukaj *„W kraju niewiernych”*

SuperNOWA

Ciągle najmłodszy na rynku prozaik swoją drugą książką oznajmił niezbitcie, że wykrystalizowała się jego oryginalna konwencja w literaturze fantastycznej. Następca Lema w specyficznej narracji, bez poczucia żenady zamiast nauki wplątuje wszędzie magię, która w połączeniu z wizjami rozwoju technologii każe natychmiast poddać rewizji nasze dotychczasowe wyobrażenia o przyszłości.

Konrad T. Lewandowski *„Noteka i inne alternatywy”*

SCUTUM

Rozbrajająca fantastyka społeczna - w groteskowych nowelkach z bliskiej przyszłości Lewandowski z wielkim wyczuciem wykiwa zagrożenia, jakie ludzkiej kondycji szykuje współczesna głupota. Autor objawia się jako wytrawny konstruktor piramid intelektualnych, przekonujących każdego rozsądnego postępowca do umiarkowanego konserwatyizmu.”

MiSz

DICK ZNÓW NA EKRANIE (W SUPERPRODUKCJI!)

W marcu rozpoczyna się zdjęcia do nowego filmu Stevena Spielberga pt. „Minority report”. Operatorem Spielberga będzie dwukrotny laureat Oscara Janusz Kamiński. W roli głównej wystąpi Tom Cruise. U jego boku zagra Brytyjka Samantha Morton, nominowana do Oscara za drugoplanową rolę w „Słodkim draniu” Woody’ego Allena. W filmie zobaczymy również Colina Farrella.

Muzykę do „Minority report” skomponuje John Williams, nominowany 39 razy do Oscara, pięciokrotny zdobywca tej statuetki za „Listę Schindlera”, „E.T.”, „Gwiezdne wojny”, „Szczęki” i „Skrzyпка na dachu”. Scenariusz stworzyli Scott Frank i Frank Darabont, na podstawie opowiadania Philipa K. Dicka (w Polsce było ono drukowane pod tytułem „Raport mniejszości” w zbiorze „My zdobywcy”, wydanym przez Prószyńskiego w 1999 r.).

Będzie to już piąty film według utworu Dicka, po „Łowcy androidów” (1982, wg „Czy androidy śnią o elektrycznych owcach?”), „Pamięci absolutnej” (1990, wg „Przypomnimy to panu hurtowo”), „Confession d’un Barjo” (1992, wg ?) i „Screamers” (1995, wg „Model № 2”).

„Minority report” rozgrywa się w Nowym Jorku przyszłości. John Anderton (Tom Cruise) jest szefem policyjnego wydziału Precrime. Policjanci z tego wydziału mogą przewidzieć zbrodnię i aresztować przyszłego mordercę jeszcze przed jej popełnieniem. Wkrótce jednak sam Anderton zostaje oskarżony o morderstwo i będzie musiał udowodnić swoją niewinność. Premiera „Raportu mniejszości” planowana jest na lato 2002 roku.

MiSz

BESTSELLERY ROKU 2000

Lutowy dodatek do Rzeczpospolitej - „Rzecz o Książkach” przyniósł podsumowanie wydawniczego roku 2000 w Polsce. Autorem jest tradycyjnie Andrzej Rostocki.

W kategorii literatury polskiej (współczesnej) zwyciężył „Elementarz księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniego i starszego” (70123 sprzedane egz.). Siódme miejsce zajął Andrzej Sapkowski, którego zbiór opowiadań „Coś się kończy, coś się zaczyna” sprzedał się w nakładzie 29264 egz.. Warto zaznaczyć, że „Coś się kończy....” trafiło do księgarń w grudniu, a kolejne 10000 egz. trafiło do księgarń w styczniu. Sapek pojawia się w rankingu jeszcze raz, tym razem na pozycji 15. „Krew elfów” sprzedano w nakładzie 16382 egz. Należy przypuszczać, że kolejne tomy sagi plasują się na przełomie drugiej i trzeciej dziesiątki. To prawdopodobnie efekt medialnego szumu wokół ekranizacji „Wiedźmina”.

W literaturze obcej bez niespodzianek. Wygrała bezapelacyjnie J.K. Rowling „Harry Potter i kamień filozoficzny” (119616 egz.) na pierwszym i „HP i komnata tajemnic” (115567 egz.) na drugim miejscu. Dalej niestety nic z naszej branży. Rok 2001 będzie prawdopodobnie także należał do Harrego Pottera. Pierwszy nakład „Wieżnia Azkabanu” według różnych źródeł wynosi od 170 do 200 tysięcy!!

Jak widać – zarówno na liście krajowej, jak i zagranicznej literatury mamy swoje rodziny (no, na zagranicznej to chyba **rodziny!**) Szkoda, że tylko po jednym nazwisku, ale dobre i to. Autor zestawienia podkreśla rosnącą rolę sprzedaży bezpośredniej na rynku książki (najbardziej aktywny jest Klub „Świat Książki”, którego publikacje zajmują np. trzy pierwsze miejsca w kategorii literatury faktu).

Tak swoją drogą – to zastanawiam się, kiedy „Świat książki” wyda Sapka, i ile egzemplarzy jest w stanie sprzedać drogą wysyłkową???

JP

Gordon R. Dickson (1923-2001)

31 stycznia zmarł Gordon R. Dickson.
Autor znanej i cenionej serii SF „Childe”
(zwanej też „Dorsai”)
oraz humorystycznego cyklu fantasy
„Smok i jerzy”.

Dickson był laureatem nagrody Nebula'66
za nowelę „Nazywaj go Panie”
i trzykrotnym laureatem nagrody Hugo.

Nowości Biblioteki GKF



- album „Star Wars: Ilustrowany przewodnik po chronologii”. „Co, gdzie i kiedy wydarzyło się w »Gwiezdnych Wojnach«”;
- antologia „Wizje alternatywne 3”. Zbiór pisanych na zamówienie Wojtka Sedeńki krótkich i dłuższych tekstów. W tomie utwory Wojciecha Szudy, Eugeniusza Dębskiego, Jacka Ingłota, Mirosława Jabłońskiego, Jerzego Grundkowskiego, Krzysztofa Kocharńskiego, Marka Oramusa i Jacka Dukaja (nowa powieść!);
- David Athans „Wrota Baldura 2”. Powieść ze świata „Forgotten realms”;
- J.G. Ballard „Fabryka bezkresnych snów”. Pogranicze SF: według okładki „bajeczna przypowieść”, „najlepsza powieść Ballarda” (Ballard jest autorem „Imperium słońca”, sfilmowanego przez Stevena Spielberga);
- David Brin „Brzeg nieskończoności”. Space opera, kontynuacja „Rafy jasności”;
- Orson Scott Card „Cień Endera”. SF – część piąta cyklu o Enderze, równoległa do „Gry Endera”, opisująca przygody innego z uczniów Szkoły Bojowej – Groszka;
- Arthur C. Clarke & Stephen Baxter „Światło minionych dni”. SF – o konsekwencjach odkrycia „metody tworzenia mikrotuneli podprzestrzennych”, pozwalających zajrzeć „w każde miejsce teraźniejszości i przeszłości”;
- Glen Cook „Stare cynowe smutki”. Powieść sensacyjna w klimacie fantasy – 4. tom cyklu „Prywatny detektyw Garret”;
- Glen Cook „Woda śpi”. Tom 9. cyklu „Czarna Kompania”;
- Elizabeth Hand „Długa zimowa noc”. Sf – „apokaliptyczna opowieść o miłości i śmierci w ruinach skazanego na zagładę świata”;
- Terry Goodkind „Nadzieja pokonanych”. Fantasy – tom 6. cyklu „Miecz prawdy”;
- K.W. Jeter „Mandaloriańska zbroja”. Świat „Star Wars” – 1. tom cyklu „Wojny Łowców Nagród”;
- Stephen King „Serca Atlantydy”. 5 nowel mistrza horroru;
- Richard Knaak „Wilczy hełm”. Powieść tak błyskawicznie wypożyczona, że recenzent nie zobaczył jej na oczy ☹;
- Leonid Kudriawcew „Prawo metamorfa”. Cyberpunk, kontynuacja „Polowania na Quacka”;
- Ursula K. Le Guin „Kotolotki”. Ilustrowana bajka o kotach;
- Ursula K. Le Guin „Otwarte przestworza i inne opowiadania”. Zbiór kilkunastu opowiadań o różnej przynależności gatunkowej;
- Stefan Otcecen „Przechowalnia”. SF – w Arce podróżują przez kosmos bohaterowie różnych utworów stanowiących klasykę gatunku;
- Terry Pratchett „Kosiarz”. Powieść z cyklu „Świata Dysku”;
- Ann Rice „Przebudzenie śpiącej królowej”. Alternatywna, „bardziej erotyczna” od pierwowzoru opowieść o śpiącej królowej;
- J.K. Rowling „Harry Potter i więźnia Azkabanu”. Trzeci tom przygód Harrego Pottera (ponoć im dalsze tomy, tym wyższy poziom);
- Martin Scott „Thraxas na wyspach Elfów”. Fantasy – 4. tom cyklu „Thraxas”;
- J.R.R. Tolkien „Potwory i krytycy”. Eseje o literaturze średniowiecznej (np. o „Beowulfie”).



Psycholog w krainie szaleństwa

Żałuję, że w wyniku zawirowań formalnych (nie wiadomo było: opowiadanie, powieść?) noweli „Opuścić Los Raques” Macieja Żerdzińskiego nie udało się zdobyć nawet nominacji do Nagrody Zajdla, było to bowiem moje ulubione opowiadanie roku 1998. Do dziś pluje sobie w brodę, że nie wysłałem wtedy głosów... Nie jest jednak za późno, żeby uhonorować autora tym wyróżnieniem za powieść pod tym samym tytułem, rozbudowaną z tekstu pierwotnego. Ba – mam nadzieję, że Żerdziński dostanie za nią Zajdla, uważam ją bowiem za najlepszą z opublikowanych w 2000 roku.

Treść noweli się nie zmieniła – przekształcając się w rozdział pierwszy. W mieście Lisesia „w środkowej Europie” (Katowice to rodzinne miasto autora) rozbija się obcy statek. Zestrzelone ciało Obcego spada na Ziemię i rychło znajduje zastosowanie narkotyku. Alienrynicy są źródłami fantosów, pochłaniających kolejne dzielnice miasta. Poza fizycznym, inwazja ma tu także wymiar duchowy: Obcych sprowadzają uzależnieni od alienryny, korzystając z jej niezwykłych właściwości. Walkę z nimi podejmują niezwykle postaci: były lekarz, obecnie „detox” zabijający alienryników, i dwóch schizofreników. Dalej będzie jeszcze ciekawiej...

Powieść ma niesamowity, psychodeliczny klimat: świat oglądamy z punktu widzenia chorych psychicznie, lub w każdym razie wyrzutków społecznych – „od dna” niejako. Odcisnęło się tu niezwykłym piętnem wykształcenie psychologiczne Żerdzińskiego. Postaci wyrysowane są doskonale, pełne są głębokich emocji i mają swoje bardzo specyficzne charaktery. Niewątpliwy talent literacki sprawia też, że powieść czyta się znakomicie, tzn. powieść wciąga – ale wciąga intelektualnie, oferując czytelnikowi znakomitą grę, w której stawką jest zrozumienie, o co w tym wszystkim chodzi. A nie jest to łatwe, bowiem gdy tylko wydaje się biednemu „czytaczowi”, że już się domyśla rozwiązania, autor robi nagłą wolnę, przedstawiając kolejne dno zagadki. Niesamowita koncepcja duchowej inwazji Obcych jest znacznie bardziej skomplikowana, niż się to początkowo wydaje. Ma też Żerdziński niesamowity talent „plastyczny” – jego świat przedstawiony tętni pokreślonym życiem wyrzutków społeczeństwa, ogarnięty ponurą sceną miasta (i świata) walczącego o przetrwanie.

O wymowie „Opuścić Los Raques” nie mogę niestety nic powiedzieć, aby nie zepsuć przyjemności czytania. Zapewniam jednak, że zakończenie jest uderzające... Zacytuję tylko dwa krótkie zdania (ze środka tekstu), aby uzmysłowić jakość całości: „Życie może zmęczyć. Jest jak film, w którym nazbyt wielu pragnie odgrywać główne role, a nikt nie chce być statystą”; „Wszyscy (...) [jesteśmy sobie obcy]. Nawet się nie widzimy. Patrzymy w niebo”. To niewątpliwie mądra książka, rewelacyjna, „duchowa” science fiction. Warto po nią sięgnąć – czas nad nią spędzony będzie czasem dobrze wykorzystanym. Życzę Maciejowi Żerdzińskiemu Nagrody Zajdla za najlepszą powieść roku – na którą, w moim przekonaniu, całkowicie zasłużył.

Michał Szklarski

Maciej Żerdziński „Opuścić Los Raques”. Pruszyński i S-ka 2000



W kraju możliwości

Jacek Dukaj znowu zadziwia. Od jego błyskotliwego debiutu minęło już dziesięć lat, więc wielu czuło zapewne niedosyt, że przez całą dekadę wydał tak niewiele. Przez dwa lata (1998 - połowa 2000) opublikował zaledwie jedno opowiadanie. Była to jednak cisza przed burzą...

Warto było czekać tyle czasu – należy pamiętać, że mimo dziesięcioletniej już obecności na rynku Jacek jest wciąż bardzo młodym, 26-letnim człowiekiem. Dukaj nie poszedł na skróty, lecz stopniowo pracował nad warsztatem i zdobywał wiedzę. Cała ta dekada procentuje dziś znakomicie – efektem doskonały zbiór „W kraju niewiernych”. Dukaj jest dzisiaj autorem, który spośród wszystkich polskich pisarzy ma bodaj najbardziej niesamowite pomysły – pod tym względem dorównuje mu jedynie Marek S. Huberath. Dukaj nie pisze tak plastycznie jak Huberath, jednak bije go na głowę pod względem języka narracji – sposób użycia określeń języka potocznego, języka naukowego oraz neologizmów jest w zbiorze niesamowity. Zwiastunem pójsia w ślady Lema pod tym względem było już „Serce Mroku”. W najnowszej antologii ukazuje tę zdolność Dukaj w całej okazałości.

„W kraju niewiernych” to zbiór tekstów z lat 1993-99. Jest to fantastyka o tematyce, najogólniej mówiąc, religijno-magicznej (z jednym wyjątkiem – „Ruchem Generała”), a pod względem gatunku – science fiction na światowym poziomie. Jest to olbrzymi skok jakościowy w stosunku do „Xavrasa Wyrzyna”. Zawarte w tej książce dwie mikropowieści były utworami dobrymi i ciekawymi, jednak po „złotym dziecku polskiej fantastyki” oczekiwaliśmy znacznie więcej. (Wielu polskich autorów chciałoby pewnie napisać coś tak dobrego, jak „Zanim noc” lub „Xavras Wyrzyn” – ale coż można poradzić, że apetyt rośnie w miarę jedzenia!) No i doczekaliśmy się...

Z ośmiu utworów trzy to „powtórki”: „IACTE”, „Irrehaare” i „Ziemia Chrystusa”. Wszystkie trzy są na bardzo wysokim poziomie. „Irrehaare” to jedna z najlepszych polskich powieści cyberpunkowych (w mojej klasyfikacji za „Walcem stulecia” Ziemkiewicza i przed „Ginazą” Romualda Pawłaka). „Ziemia Chrystusa” to przykład znakomitego pomysłu i niezłego wykonania. „IACTE” z kolei łamie postawioną przeze mnie przed chwilą tezę o nie tak plastycznej narracji – to najbardziej plastyczne i najbardziej nastrojowe opowiadanie w zbiorze świadczy o tym, że Dukaj posiadał również tę umiejętność, świadomie z niej częściowo rezygnując w pozostałych tekstach na korzyść wyszukanego języka. Co wyszło pozostałym tekstom na dobre.

Z nowych tekstów, „Muchobójca” to niezły horror z interesującą scenografią, choć rozczarowuje trochę (oczywiście tylko na tle pozostałych opowiadań) nieskomplikowany pomysł. Co do „Medjugorje”, mam pewne wątpliwości w kwestii interpretacji kilku elementów fabuły, nie mogę jednak o nich napisać nie psując przyjemności czytania. Mimo to – jest to świetny kryminał sensacyjny w scenarii afrykańskiej wojny domowej, połączony oczywiście z interesującym wątkiem religijnym. „In partibus infidelium” opisuje, jak wyglądałaby przyszłość Kościoła chrześcijańskiego w zetknięciu z Obcymi – i robi to naprawdę wiarygodnie.

Większość utworów zbioru – starych, a zwłaszcza nowych – pozostaje na poziomie nieosiągalnym dla wielu polskich pisarzy. Zwłaszcza dwa wyróżniają się spośród „zaledwie” świetnych tekstów. „Ruch Generała” i „Katedra” to opowiadania, które z całą świadomością ośmielię się nazwać genialnymi. „Ruch Generała” to znakomite studium władzy z zaskakującą puentą, a jednocześnie wybuchowa mieszanka science fiction i fantazy – magia przeplata się tu z transmisjami „telemagicznymi” obrazu i dźwięku, koleją żelazną i wykładem ekonomii.

Zakończenie jest całkowitym zaskoczeniem, a język... Na jakim poziomie stoi język Dukaja, niech świadczy poniższy cytat:

„Piętnastu z osiemnastu urwitów pełniących akurat straż na brzegach ochronnego bąbla zostało spalonych do wolnej plazmy, zanim w ogóle zorientowali się, co się dzieje. Dżinny bojowe nieprzyjaciela weszły na klinach kilkunastopiętrowych kłątów rewersyjnych o wspomaganym równoległym trzech niezależnych układów żywych diamentów, nieprzerwanie ssących z serca gwiazdy jej gorącą krew. Natomiast czwarty układ żywodiamentowy ofensorów zawiesił funkcjonowanie swych kłątów wymiany termicznej i transmitował punktowo przed intruzyjne szpice czysty żar słońca. Przed takim atakiem powinny urwitów obronić algorytmiczne reakcje kłątów ich zbroi, wchodzących automatycznie w tryb maksymalnej akceleracji temporalnej i full-bilokujących właścicieli probabilistycznym rozrzutem w krzywe dookolne przestrzenie, otworzone wcześniej dla ich natychmiastowej ucieczki. Powinny; nie obroniły; wypychające się za dżinnami konstrukty inwazyjne uderzyły już szczęciwymiarowymi zarodnikami pół chaosu, mocą zasysaną przez żywe diamenty rozwijając je w ciasne macierze entropijne. Czary urwitów skisły. Niektórych, już w postaci plazmy, bilokowało gdzieś poza horyzont. Dżinny na klinach gorących konstruktów weszły w defensferę statku jak w masło”. Uff...

O ile „Ruch Generała” jest rewelacyjny, to „Katedra” rzuciła mnie na kolana. Spędziłem nad nią pół nocy, z każdą chwilą wpadając w coraz większe zdumienie. To naprawdę opowiadanie na poziomie ścisłej światowej czołówki. Jego bohater, ksiądz Pierre Lavone próbuje odkryć sekret Izmiraid – grupy asteroid – i wyrosłej na jednej z nich Katedry – niezwykłego, ażurowego „sakralnego artefaktu z żywokrystu”. Nie ma tu takiej akcji jak w „Ruchu Generała”, jednak język opowiadania, świat przedstawiony i postaci stworzone zostały genialnie. Po lekturze tego opowiadania każdy pisarz powinien przyznać, że nic lepszego nie stworzy. Nie da się oddać absolutnej doskonałości tego tekstu w kilku zdaniach – to po prostu trzeba przeczytać.

Dukaj jak zwykle szafuje pomysłami, hojnie obdarowując nimi kolejne opowiadania, które jednak zamyka w jedną całość i zostawia, nie eksploatując udanej koncepcji do granic możliwości, jak się to często zdarza u dobrych nawet pisarzy. Przykładem „Ziemia Chrystusa” – inny pisarz rozwijałby zawarty tu pomysł na wszechświata równoległe do kilkutomowego cyklu, gdy Dukaj zawiera wszystko na osiemdziesięciu stronach. Na marginesie dodam jeszcze, że bardzo mi się podobają imiona bohaterów Dukajowych opowiadań – zamiast kolejnych angielsko brzmiących nazwisk mamy van der Kroegego, Praduigę, Zakracę, czy – za to przyznałbym Jackowi specjalną nagrodę – Yerltvachovića.

Większość zbioru to teksty napisane 2-3-4 lata temu – aż strach się bać, na jakim niebotycznym poziomie będą teksty pisane przez Jacka ostatnio. Zwłaszcza „Katedra” z początku 1999 roku świadczy o stałej tendencji zwyżkowej jego formy – a od tego czasu minęły dwa lata.... Przepowiadam wam, że Jacek dostanie w tym roku przynajmniej dwie (prawdopodobnie więcej) nominacji do Zajdla, a za „Ruch Generała” lub „Katedrę” otrzyma wreszcie tę całkowicie zasłużoną nagrodę. Bez żadnej przesady mogę już napisać, że mamy godnego następcę Lema – następcę pod względem jakości oczywiście, bo treściowo znalazł on własną, niezwykle oryginalną drogę twórczą. Z tym większą niecierpliwością czekam, czym mnie Jacek Dukaj zaskoczy w „Czarnych oceanach”. Oby znalazły się tam utwory jeszcze bardziej genialne...

Michał Szklarski

Jacek Dukaj „W kraju niewiernych”. SuperNOWA 2000

P.S. Nie wiem, czy wiecie, że „Ruch Generała” został odrzucony przez Macieja Parowskiego – całkiem możliwe, że będzie to już trzecie z rzędu „Zajdlowe” opowiadanie, którego druku w „NF” odmówił...

Nareszcie odkryty (IMAX)

Na warszawskiej Sadybie – niczym w Nowym Jorku, Londynie, Berlinie, Tokio czy Paryżu – działa od ponad roku jedno z najnowocześniejszych kin: IMAX 3D.

Nazwa ta – to nie tylko symbol, ale i rzeczywistość nowoczesnej technologii filmowej XXI wieku. Polska dołączyła tym samym do 24 krajów (na całym świecie!), w których istnieje przeszło takich 200 kin. Kino w Warszawie jest – jak na razie – jedynym tego typu obiektem w Europie Środkowej.

Warszawski IMAX znajduje się wewnątrz budynku dużego centrum handlowego (niestety, brak jest w stolicy podstawowych informacji, jak dotrzeć do tego kina...), przy ulicy Powsińskiej 31; w budynku tym jest jeszcze jedno – także nowoczesne – kino „Cinema City”.

Obok kin, znajdujących się na najwyższej kondygnacji, usytuowany jest „park rozrywki”, gdzie można skorzystać z kilkudziesięciu (jeśli nie kilkuset?) gier komputerowych, jest kręgielnia i stanowisko do wspinaczki skałkowej (naprawdę – można tam spędzić cały dzień!). Dolne kondygnacje i parter to przede wszystkim dziesiątki sklepów i sklepików (coś w rodzaju gdyńskiego czy warszawskiego „Klifu”) oraz bary i kafejki. Wszystko to w naprawdę olbrzymim budynku! Jednak nie kafejki i sklepy z modną odzieżą przykuły moją uwagę, lecz IMAX – i wszystko to, co się z nim wiąże.

Technologia IMAX, opracowana i wciąż udoskonalana przez firmę *Imax Corporation* z Kanady, należy do najdoskonalszych systemów kinowych na świecie (głównym sponsorem IMAX-a jest *Panasonic*). Niesamowite wrażenia, jakie wywiera ona na widzu – jest wypadkową kilku istotnych elementów.

Jednym z najważniejszych jest gigantycznych rozmiarów ekran: 25 metrów wysokości (czyli ponad 8 pięter) i 33 metry szerokości. Ekran jest płaski, z rysującą się złożoną krzywizną. Podest, na którym znajdują się siedzenia (na widowni może zasiąść 410 osób) – jest niezwykle stromy (w trakcie projekcji obowiązuje zakaz schodzenia w dół), dzięki czemu widz ma doskonały i niczym nie zakłócony obraz, niezależnie od miejsca siedzenia! Widz ma więc pełne wrażenie, iż nie jest tylko obserwatorem wydarzeń, ale – że w nich naprawdę uczestniczy. Aby móc wyświetlać filmy na tak gigantycznym ekranie skonstruowano największą w historii kina kłatkę filmową (15 perforacji – klatka filmowa IMAX jest 10 razy większa od tej tradycyjnej!). Kolejnym istotnym elementem wpływającym na jakość wyświetlanego filmu jest dźwięk. Dopracowano go niemal do perfekcji. System dźwiękowy IMAX jest sześciokanałowy, *hi-fi*, z systemem reprodukcji głębokiego basu. Nie mniej istotny jest supernowoczesny projektor. Aby w największym stopniu upodobnić obraz filmowy do rzeczywistości – przy jego konstrukcji wykorzystano najbardziej zaawansowaną technikę. Wysoką jakość i wiarygodność obrazu z projektorów zapewnia unikalna technologia przesuwania taśmy filmowej *Rolling Loop*. RL przesuwa film poziomo (sic!), łagodnym, falistym ruchem, wyprzedzając projekcję o jedną klatkę. W czasie projekcji każda z klatek umieszczona jest na szpuli rejestracyjnej. Taśma filmowa przylega idealnie do tylnej części soczewki, gdyż obie znajdują się w próżni. Dzięki temu osiągnięto unikalną ostrość obrazu.

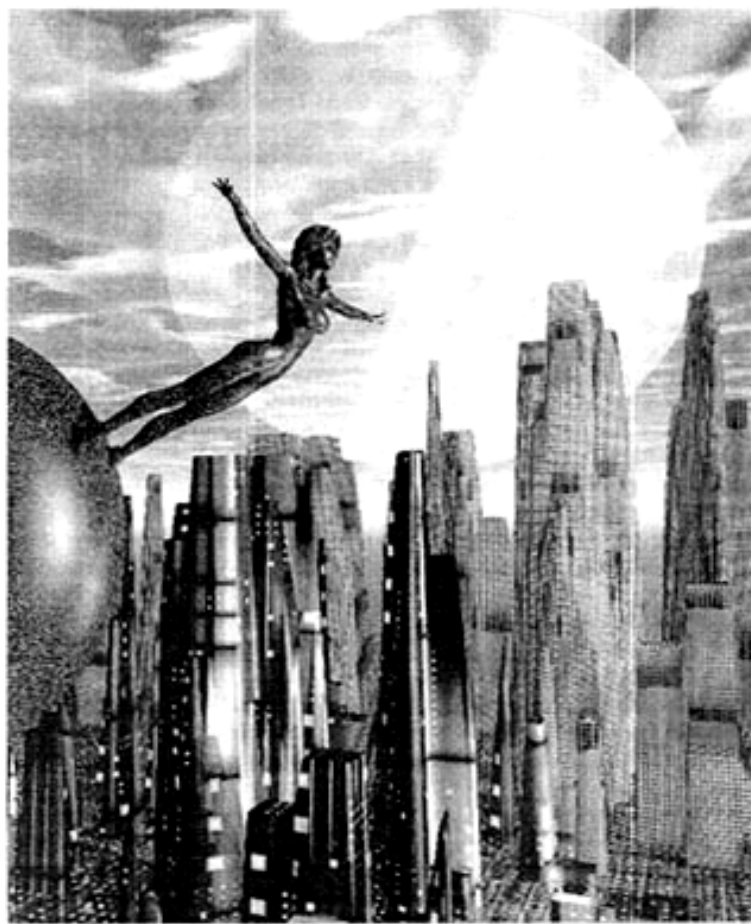
W kinie można wyświetlać dwójakiego rodzaju filmy: oprócz tych („tradycyjnych”), w systemie dwuwymiarowym – również można oglądać obrazy stereoskopowe (każdy widz otrzymuje wówczas specjalne okulary, podobne do okularów słonecznych). Obraz w tego typu projekcji wyświetlany jest przez soczewki projektora na ekran, następnie odbija się od okularów, w których fale świetlne rozchodzą się w kilku płaszczyznach. Lewe i prawe oko odbiera oddzielnie fale polaryzacyjne, a mózg zespala oba obrazy w jeden trójwymiarowy (3D).

Czytając kinowy repertuar nie znajdziemy w nim hitów filmowych z pierwszych stron gazet – raczej nic nie mówiące tytuły: „Podwodny las”, „Królestwo słoń”, „Błękitna planeta”, „Rolling Stones At the Max”, „Cyberworld” (animowany), „Kosmiczna podróż”, „T-Rex” i „Everest” (wymienione tytuły stanowią aktualny repertuar kina) – ponieważ oferta IMAX-a jest przede wszystkim ofertą edukacyjną, skierowaną do młodzieży i nauczycieli w celu popularyzowania filmów popularnonaukowych i dokumentalnych..

Producenci tych niezwykłych filmów precyzyjnie dobierają repertuar (przyroda, siły natury, miejsca trudno dostępne dla człowieka, historia, najdalsze zakątki Wszechświata), by w pełni wykorzystać możliwości nowoczesnej technologii – i tym samym dać widzowi niezwykłą okazję uczestnictwa w jakimś wydarzeniu, np. w wyprawie na najwyższy szczyt Ziemi („Everest”). Ja też – dzięki temu, że miałem okazję być w IMAX-ie (w kinie i na filmie) – miałem tę przyjemność, że razem z grupą śmiałków „naprawdę” zdobyłem najwyższy szczyt świata. Udało się!

I na tym właśnie polega nowoczesna magia IMAX-u...

Mirosław Serbinowicz



Goście idą!

Prosiłem Papiera, żeby posłał do Warszawy umyślnego po książkę Pawła Dunina-Wąsowicza „Okno smoka” – i guzik: nie posłał, ani do Warszawy ani na Kraków. Trudno, więc sam Wam o tej książce napiszę. Albowiem stał się cud! Po prawie 30 latach znalazł się uczciwy krytyk głównonurtowy, alleluja!

Dotąd było tak, że najpierw krytycy głównonurtowi o fantastyce nie pisali, bo nie wiedzieli o jej istnieniu, a gdy się wreszcie dowiadawali, wymyślali pokretnie teorie, że fantastyki czytać nie warto, bo nie chciało im się nadrabiać zaległości lekturowych, sięgających 200-300 książek. I to się właśnie zmieniło. Paweł Dunin-Wąsowicz pominął fantastykę w pierwszym wydaniu swego leksykonu pisarzy „Parnas-bis”, a gdy zwrócono mu na to uwagę, przyznał się do błędu i poprawił go w wydaniu trzecim. Potem siadł i zrobił to, co żaden głównonurtowiec przed nim - zaczął czytać fantastykę. Po dwóch latach nadrobił zaległości i stworzył całościową panoramę literatury polskiej, z fantastyką w naturalnych proporcjach i na równych prawach z prozą realistyczną i poezją. To właśnie „Okno smoka” - literacka mapa współczesnej Polski. Całe pisarskie życie na nią czekałem!

Dunin zastosował podział współczesnej literatury według formuły: przeciw nikomu (realiści), przeciw komuś (fantaści) i przeciw wszystkim (anarchiści), a ponadto omówił poezję lat 90., teksty piosenek, podstawowe wątki i motywy (kobieta, kariera, komputer) oraz coś, co sam wymyślił i nazwał banalizmem. Z pisarzy fantastów osobne rozdziały mają: Kołodziejczak, Ziembkiewicz, Dukaj z Lepianką, Lewandowski i Regalica.

Dla Fandomu fakt istnienia wymienionych autorów nie jest specjalną nowością. (Nowy dla nas jest może wyszperany przez Dunina fakt, że pierwszą wizję telefonu komórkowego w polskiej SF dał w 1947 r. niejaki Andrzej Zamięcki w „Schronie na placu Zamkowym”.) Natomiast w środowiska głównonurtowe jakby piorun strzelił.

Widać to choćby w „Megaronie” 2/2001, gdzie o „Okno smoka” dyskutują Przemysław Czapliński i Piotr Śliwiński, dwaj najbardziej prominentni krytycy „Wyborczej” i okolic. W „Hossie dla realistów” stwierdzają oni, że lista nazwisk wymienionych przez Dunina: „rewiduje całą literaturę lat 90.! Więcej nawet: ona wywraca do góry nogami nie tylko istniejące hierarchie, lecz także nasze sposoby czytania prozy”, „książka Dunina jest nie tylko syntezą, lecz także bezkompromisową krytyką istniejącego układu literackiego”. I dalej: „wybitny wkład polskiej fantastyki”, „wielkość polskiej fantastyki”...

A już myślałem, że takich słów nie dożyję! Owszem, obaj dyskutanci co najmniej w kilku miejscach kpią sobie z Dunina, ale oszukują samych siebie. Temat został wywołany, padło tabu i teraz unikanie dyskusji o polskiej fantastyce nie będzie już w dobrym tonie. Trzeba będzie coś o rzeczy wiedzieć. Co to oznacza dla Fandomu? Ano goście idą... Najpierw krytycy głównonurtowi, po nich ewentualnie nadejdą czytelnicy „stamtąd”. Jest więc nadzieja na pogłębienie mocno już wypłyconego i wyposzczonego rynku branżowego oraz naturalne rozszerzenie naszych nisz ekologicznych. Pisarze i organizatorzy konwentów mają szansę zarobić na literackich turystach.

Zatem goście idą, a my z czym do gości? Popatrzmy no; Parowski zamiast robić to, za co płacą mu ludzie kupujący „NF”, czyli drukować najlepsze teksty, wyrzuca je do kosza; przypadki Brzezińskiej i Liedtke, jak znam statystykę, nie były jedyne, lecz najbardziej spektakularne; Grzędowicz marzy o cichej roślinności niszowej i jako religię panującą ustanawia w „Fenixie” Kult Rzeźby - trochę światła, dużo waty, poleć wody i pełnia szczęścia... Instytucja kształcąca nowych autorów, czyli Klub Tjurców przekształca się w stworzenie drobnych pijacków Clubus Tremens... Promotorem nagrody za profesjonalizm literacki jest grafoman Eugeniusz Dębski (dowód w załączniku 1), zaś czołowy środowiskowy autorytet Rafał A. Ziembkiewicz to cyniczny hipokryta (dowód w załączniku 2.). Głównonurtownicy przyjdą,

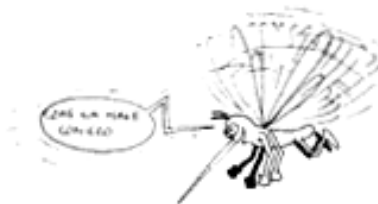
popatrzą i zabiją nas śmiechem! Chcacie tego? Jeżeli nie, to łapcie miotły, pióra, drugi, koktajle Molotowa (co komu poręczniej) i pomóżcie mi sprzątać Fandom. Goście idą!

Konrad T. Lewandowski

OD NACZELNEGO

Serce mi urosło od wieści o Duninie! Może to początek końca absurdalnego podziału na „główny nurt” i „fantastyczne getto”? Literatura jest przecież jedna, tyle że – dobra albo zła... „Załączników” KTL-a jednak nie załączę. Nasz „Informator” jest otwarty dla wszystkich korespondentów i na wszelakie tezy; nie chcemy jednak, by „oficjalny organ” GKF-u stał się czyjąkolwiek „prywatną tubą” (na taki przywilej nie mogą liczyć nawet Papier czy PiPiDżej). Byliśmy i jesteśmy otwarci dla każdego, lecz pewne wątki wymagają czasem redakcyjnego „cięcia”. Autor ma też możliwość publikacji odrzuconych przez nas tekstów – np. w Internecie...

Wigilia u śledzików XXI-ego wieku



Podobnie jak w zeszłym wieku, tak i w tym roku zorganizowaliśmy klubową wigilię. Odbyła się ona znowuż u Maćka Bałasza i dla odmiany wydatnie wspierani byliśmy przez Klub Stowarzyszony „Polmos” oraz przez bliżej nieokreśloną rozlewnię wódek zza Buga. Imprezę należy zaliczyć do udanych, była nawet policja. Spotkanie zaczęło się od tradycyjnego podzielenia się opłatkiem 0,7 l pojemności, a sama zabawa trwała aż do rana. Po krótkim, pokrzepiającym śnie zaczęła się od początku, już w o wiele bardziej przereźdzonym gronie.

Tyle o samej „wigilijnej” otoczce tego spotkania. Czas przejść do konkretów. W porównaniu z zeszłym rokiem – to klub poszerzył swoją działalność, zyskał nowych członków i w ogóle było niezłe. Z rzeczy, których nie zrealizowaliśmy, naszą bolączką jest własna strona internetowa, ale jak plotka głosi – wszystko jest na dobrej drodze. Druga sprawa, która nas gryzie, to brak konwentu w naszym mieście. Myśliliśmy nad jego nową formułą, parę pomysłów już jest, ale to na razie nic pewnego.

To są dwa problemy, które miały już być zrealizowane w zeszłym tysiącleciu, a jednak nie udało nam się ich rozwiązać. Mimo wszystko tamten rok nie został stracony. Zniścacka pojawił się nowy prześmiewczy minizijn, „Na Czelnii”, który nam rośnie z numeru na numer. Utrzymaliśmy naszą stronę w regionalnej gazecie, a „Widok z Wysokiego Zamku”, pomimo braków finansowych, nadal się ukazuje.

Ogólnie nie jest źle, ale za dobrze też nie.

Mimo wszystko jesteśmy dobrej myśli.

Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim fantantom i ich rodzinom, w imieniu białostockiego „Ubika” i PTMF, składa

Wojciech Świdziniewski

Sprostowania dwa

1. Ponieważ Janusz Piszczek przekonał mnie, że w ostatnim „Informatorze”, w niusie o MIRze zrobiłem błąd merytoryczny co drugi wers – jako opartą na informacji TVP, proszę tę wypowiedź uznać za niezorganizowaną i w związku z tym za niebyłą :)

2. Przychodzi czasem taki czas, kiedy człowiek mądrzeje... Dla mnie taki czas przyszedł na ostatnim Nordconie – wróciłem z niego z mocnym postanowieniem wycofania się ze wszelkich sporów personalnych (co widać, a raczej czego już nie widać w ostatnich „Informatorach”). Przyznaję, że napisałem o kilka nieprzemyślanych zdań za dużo. Dlatego wycofuję się z wszelkich argumentów ad personam, zwłaszcza zawartych w tekstach „Jak i kogo walić...” i „Przyganiał Ingłot garkowi”. Szczególnie Przewodasowi należą się ode mnie przeprosiny za dwie rzeczy (on wie, które) – w obu przypadkach oparłem się na relacjach świadków, jednak nie zapytałem zainteresowanego o jego wersję zdarzenia. Na Nordconie przekonałem się, że KTL jest facetem z klasą – nie tylko dlatego, że grającym w jego przedstawieniu zafundował skrzynkę piwa... ☺ O „Joannie d’Arc” napisałem, co myślałem (ważąc za i przeciw), co absolutnie nie zmienia faktu, że jej autora szanuję i uważam za bardzo dobrego pisarza – dowodzi tego chociażby nominacja do Machinera (szerzej w niusach). Tak więc – zakończmy spory i żyjmy w zgodzie!...

Michał Szklarski



GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**INFORMATOR
142**

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA: Jan Piłata-Przechlewski (red. nacz.), Tytus K. Mikołajczak (Internet),
Krzysztof Papierkowski, Grzegorz Szczepaniak, Michał Szklarski

GRAFIKI: Marek Dąbrowski (3, 19), L.L. Dagherty (9), Piotr Terszel (6), 12, 20,
Sławomir Wojtowicz (17)

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 500

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

**Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów
i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji**